

Ewa Bobrowska

Dwie strategie działania i związane z nimi typy odpowiedzialności. Głos w dyskusji na temat wychowania do odpowiedzialności społecznej

W dyskusji na temat wychowania do odpowiedzialności społecznej podkreśla się zazwyczaj potrzebę rozwijania tej postawy – odpowiedzialność traktowana jest tak, jakby była cechą, która może być bardziej lub mniej rozwinięta, podlegać stopniowaniu, a kwestią podstawową jest to, jak sprawić, by zwłaszcza młodzi ludzie nie koncentrowali się wyłącznie na własnych sprawach, ale także poczuli się do solidarności ze społecznym otoczeniem. Nie ulega wątpliwości, że ludzie mogą być bardziej lub mniej odpowiedzialni, wydaje się jednak, że ważne jest także i to, za co albo za kogo czują się odpowiedzialni. Można zaryzykować tezę, że społeczeństwo zupełnie pozbawione odpowiedzialności nie jest możliwe, że bez niej po prostu by się rozpadło, prawdopodobnie więc chodzi nie tylko o samą odpowiedzialność, ale także o jej rodzaj, o to, jak ona jest ukierunkowana.

Chcąc bliżej sprecyzować pojęcie odpowiedzialności społecznej warto odwołać się do świetnej książki R. Putnama *Demokracja w działaniu*¹. R. Putnam przedstawił w niej pewne charakterystyczne, wyróżniające cechy społeczeństwa obywatelskiego i jednocześnie – co nie jest bez znaczenia dla naszej dyskusji o wychowaniu do odpowiedzialności – udowodnił, że istnienie takiego społeczeństwa jest koniecznym warunkiem sprawnego funkcjonowania instytucji demokratycznych.

Korzystając z pracy R. Putnama można wyróżnić dwie modelowe strategie działania. Działając zgodnie z pierwszą z nich ludzie zawiązują silne, oparte na osobistej znajomości związki społeczne i przy ich pomocy starają się osiągać swoje cele w sferze publicznej. Obiektem lojalności jest tutaj własna grupa, która przeciwstawia się zewnętrznemu światu – podbija go

¹ R. Putnam, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Warszawa 1995.

niejako, zdobywa. Logika działania właściwa drugiej strategii jest odmienna – ludzie ustalają tu pewne wspólne dla wszystkich zasady i starają się ich przestrzegać, mają przy tym poczucie, że istnienie takich reguł jest dla wszystkich korzystne, bo dzięki ich istnieniu jednostki mogą bezpiecznie poruszać się po strukturze społecznej i samodzielnie, czy w grupach osiągać swoje cele. Podstawową normą społeczną związaną z tą strategią jest wymaganie, by jednostki dotrzymywały umów i przestrzegały zasad, a powszechne stosowanie się do tej normy buduje wzajemne zaufanie w relacjach społecznych. Zaufanie nie jest tu jednak osobistą relacją – jak w pierwszej strategii – ale pewnym uogólnionym przekonaniem, że ludzie zwykli dotrzymywać umów i w tym sensie można im ufać, nawet wtedy, gdy bliżej się ich nie zna. Dzięki temu w społeczeństwie wytwarza się tkanka społeczna – rodzaj infrastruktury – po której jednostki mogą bezpiecznie się poruszać. Podczas gdy powszechne stosowanie pierwszej strategii powoduje, że tkanka ta jest nieustannie rozrywana, gdyż lojalność wobec własnej grupy dominuje tu ponad lojalnością wobec zasad.

Zauważmy, że w jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z jakoś rozumianą odpowiedzialnością społeczną, problem w tym, że jest ona w każdej strategii inaczej ukierunkowana. W pierwszej chodzi o lojalność, a więc i odpowiedzialność wobec własnej grupy, która często wymusza brak takiej lojalności wobec zasad, a w konsekwencji wobec osób, które do tej grupy nie należą, w drugiej – odwrotnie, ważne są zasady, a lojalność wobec „swoich” także musi uwzględniać owe zasady.

Jeśli spojrzymy na życie społeczne w tej perspektywie, to widać, że zależnie od tego, która taktyka działania dominuje w społeczeństwie, życie to będzie miało zupełnie inny klimat. Tam gdzie przeważa strategia grupowa, mamy do czynienia ze społeczeństwem złożonym z wzajemnie zwalczających się grup, które – jak niegdyś hordy – konkurują ze sobą nie zważając na oficjalnie obowiązujące reguły. Tam, gdzie przeważa druga strategia – życie społeczne jest uregulowane, a interesy pojedynczych jednostek są negocjowane poprzez normy.

Nie ma wątpliwości, że społeczeństwo z rozwiniętą strategią zorientowaną na reguły to społeczeństwo obywatelskie. W takim społeczeństwie istnieją podstawy dla kształtowania pojęcia

wspólnego dobra, a wzajemne zaufanie jest bazą dla wytwarzania różnorodnych związków społecznych skierowanych na realizowanie celów, które bez tego zaufania byłyby nieosiągalne. Dlatego właśnie społeczeństwo obywatelskie jest tak ważnym warunkiem sprawnego funkcjonowania instytucji demokratycznych.

Mam wrażenie, że mówiąc o odpowiedzialności społecznej mamy zazwyczaj na myśli właśnie taki typ odpowiedzialności, który skierowany jest na reguły i dotrzymywanie umów, i który jest podstawą dla szeroko rozumianej więzi, nieograniczonej tylko do egoistycznych interesów własnej grupy. Wydaje mi się też, że raczej panuje zgoda co do tego, że polskie społeczeństwo w znacznym stopniu odbiega od wyobrażenia społeczeństwa obywatelskiego, przypomina raczej obraz zwalczających się hord.

Jeśli szukać korzeni takiej sytuacji, to na pewno sięgają one jeszcze czasów PRL. Wtedy to właśnie rozpowszechniły się takie strategie działania, w których własna grupa była przeciwstawiana całemu zewnętrznemu światu postrzeganemu jako zagrażający, niebezpieczny i dotknięty chaosem. Pisał o tym w latach osiemdziesiątych W. Narojek², który określając pewne charakterystyczne cechy świadomości potocznej Polaków użył wręcz określenia mentalność plemienna. Bardzo dobrze opisała te strategie na początku lat dziewięćdziesiątych M. Marody w książce pod znamienym tytułem *Co nam zostało z tych lat*³. Kiedy mowa jest o spuścieźnie po komunizmie, to właśnie te strategie, które ciągle nie są wykorzenione z naszego życia społecznego, a być może nawet – jak mi się czasami wydaje – bardziej swobodnie się teraz rozwijają, są niewątpliwie częścią dziedzictwa po tym okresie naszej historii.

Tłumaczy to wiele trudności w wychowaniu młodzieży do odpowiedzialności. Młodzi ludzie, wbrew temu co się nieraz głośno, nie zawsze są egoistami pozbawionymi poczucia wspólnoty z otoczeniem społecznym. Wydaje mi się wręcz, że bardziej wrażliwi z nich dostrzegają, iż w naszym społeczeństwie dominuje dość bezpardonowa walka zwalczających się grup i to wzbudza ich

² W. Narojek, *Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki*, Warszawa 1982.

³ M. Marody, *Jednostka w systemie realnego socjalizmu*, w: *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn 1991, s. 220-252.

odrazę. Wyrażają to na różne sposoby, czasami w pełnych wulgaryzmów piosenkach, które jednak, jeśli dobrze się w nie wsluchać, nierzadko zawierają treści świadczące o głęboko moralnym proteście i niezgodzie na nasze życie społeczne.

Bunt i odrzucenie społeczeństwa jest jednak tylko jedną z możliwych reakcji młodych ludzi, równie prawdopodobne i – jak się wydaje – znacznie powszechniejsze jest po prostu przystosowanie. Często słyszeć można opinię, że nadzieją na uzdrowienie naszego życia publicznego jest zmiana pokoleniowa, tymczasem, jak pokazuje w swoich badaniach R. Putnam, raz utrwalone strategie działania mają dużą skłonność do reprodukcji się. I wynika to nie tyle z tego, że kolejne pokolenia naśladują swoich poprzedników, ale raczej z tego, że jeśli w społeczeństwie nie jest utrwalona norma szacunku dla reguł, to z punktu widzenia żyjących w nim jednostek bardziej racjonalne są takie strategie działania, które opierają się na poszukiwaniu wsparcia w egoistycznie zorientowanych grupach. Pomimo, że poszczególne jednostki mogą bardziej sobie cenić społeczeństwo oparte na regułach, w konkretnym działaniu może jednak zrezygnować z ich przestrzegania właśnie dlatego, że jest to bardziej skuteczny sposób osiągnięcia celów.

Przedstawione tu rozróżnienie dwóch rodzajów strategii działania pozwala – jak mi się wydaje – bliżej sprecyzować pojęcie odpowiedzialności społecznej, a jednocześnie kieruje naszą uwagę na kontekst, w jakim wychowanie do odpowiedzialności się odbywa. Kontekst społeczny jest niewątpliwie ważnym czynnikiem kształtującym postawy młodych ludzi. Nie można oczywiście oczekiwać od pedagogów, że zmienią społeczeństwo, mogą jednak kształtować środowisko, które podlega ich kontroli – w szkole, czy innych instytucjach wychowawczych – w taki sposób, by przynajmniej tutaj dać szansę młodym ludziom na doświadczanie korzyści płynących z przestrzegania reguł i opartej na nich współdziałania. Z drugiej strony, musimy zdawać sobie sprawę, że wychowanie do odpowiedzialności społecznej to wychowanie w imię ideału, który może być wystawiony na ciężką próbę w konfrontacji z rzeczywistością, powstaje pytanie, jak sprawić, by młodzi ludzie nie uciekali w bunt, albo nie poddawali się presji otoczenia, ale potrafili, jak by powiedziała H. Radlińska, zmieniać tę rzeczywistość w imię ideału.